

# Straż Polska

Dziennik polityczny i społeczny.

Redakcja i administracja ul. Przejazd № 8, skrzynka pocztowa 132. Telefon № 32.

**CENY PRENUMERACY:**

W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 5.50  
Z przesyłką pocztową „ 6.40

**Cena pojedynczego numeru 25 fenigów.**

Administracja otwarta od godz. 7 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta od 7 do 10 rano. Redakcja czynna od godz. 5 do 10 wiecz. codziennie. Redaktor przyjmuje od 6 do 7.

**OGŁOSZENIA.** Nadesłane przed tekstem mk. 3.— i w tekście nad telegramami—mk. 4.— Reklamy po tekście (4 szp.) — mk. 2.25 Nekrologia (4 szp.) mk. 1.50. Zwyczajne ogłoszenia (6 szp.) — 1.—. Drobne ogłoszenia 15 fen. za wyraz. Każde ogłoszenie najniżej mk. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe 10 proc. drożej.

## Teatr Polski

Cegielniana 63,  
poddyrekcja: Fr. Fychowski.

W czwartek dnia 28 sierpnia.  
**Książ Marek**

Premjerali poemat dramatyczny w 5 obrazach  
J. Słowackiego. Reżyserował J. Leśniewski.

W Piątek 29 sierpnia b. r.  
**Książ Marek**

Poem. dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

W sobotę 30 sierpnia, po południu o godz. 4  
po cenach najniższych

„Szlakiem Legionów“ sztuka w 4 aktach  
L. Morstina.

# Foch szykuje wojska do zajęcia Śląska.

Niemcy w oszczerczy sposób przedstawiają rozruchy Śląskie.

## Zbrodnie niemieckie ustalone.

Tajny okólnik regencji opolskiej. Główne paragrafy o stanie obłożenia.

# Dalsze ostrzeliwanie Sosnowca.

W Niemczech wszystkie nieszczęścia przypisują żydom.

Lenin chce pokoju z Rumunją.

# ODEZWA

## Komisji kwesty „Ratujcie Dzieci“.

Po raz czwarty już, odkąd wojna okrutne brzemie niedoli zwała na naszą ukochaną Ojczyznę, zwracamy się do Was z tym samym błagalnym wołaniem:

### „RATUJCIE DZIECI“

Gdy bowiem gdzieś przycichły gromy wojenne, a wróg krzywdziciel, pokonany, oczekuje zasłużonej kary, na ziemiach polskich nie zakrzepła krowa powódź i z trzech stron wyciągają się ku nam wraże szpony, żądne łupu, którym przeciwstawić musimy najprzedniejszą siłę narodu kosztem pracy około wskrzeszenia potarganego życia. W tym wzburzającym ustawicznie morzu niedoli, komuż — jeżeli nie dzieciom naszym — w pierwszym rzędzie grozi pochłonięcie? Czychającego na nas wroga odeprze bohaterki żołnierz polski, zachwaszczone pola uprawi nieugięta wytrwałość wieśniaka, zniszczone warsztaty pracy wznowi twarda dłoń robotnika polskiego, zburzone wsie i miasta odbuduje zbiorowy wysiłek narodu, ale kto wyrwie ze szponów śmierci dziecię polską, której matka nie pokarmu zdrowego, ni otulenia należytego dać nie może? Kto ocali te tysiące, dziesiątki tysięcy młodocianych latorośli, które stanowią rękomię mocy i zdrowia zamartwychwstałej Polski, a które gasną z głodu i wyniszczenia? Tylko Wy. Wy, w których sercach znajdzie oddźwięk nasze biaganie

### „RATUJCIE DZIECI“

Ratujcie całe pokolenie, któremu bez Waszej pomocy grozi niechybna zguba. A czy doszedł do Was głos męczenników Ziemi Kresowych, które z górą o d 100 lat były pastwą udrczeń zaborcy, świeżą ofiarą okrucieństw, o jakich świat nie słyszał, obecnie zaś, odzyskane męstwem żołnierza polskiego, wołają ku nam rozpaczliwie:

### RATUJCIE NAS, RATUJCIE DZIECI NASZE!

W istocie zdawołyby się, że szatany zmówiły się, aby tam dokonać tępiciejskiego dzieła: Całe obszary zamienione w pustynie, większość wsi i siół całkowicie lub częściowo wyludniona, zgłiszczą tylko świadczą, że tam żyły istoty ludzkie pola chwast mi poroście, lasy przetrzebione, inwentarz uprowadzony, a nawet ptactwo dzikie z przerażenia w dal uciekło. Ale wszystko to gaśnie wobec ogromu niedoli, jaka zaciężyła nad dziecięciem kresowym. Są okoliczności, gdzie ani jedno dziecko nie zostało przy życiu: gdzieś dzieje ocalałe dziecię pełzną nawpół bezwładne, raczej do kościotrupów, niż do istot ludzkich podobne z utęsknieniem wyzwolenia przez śmierć wyczekujące.

Czy dziwne więc, że netylko męczennicy kresowi, ale nawet ziemia krwią ich przesiąknięta i mogiłkami dziecię pokryta błaga: Bracia Rodacy, gdziekolwiek jesteście, czy w Wielkopolsce, czy w Małopolsce, czy w Galicji, na Litwie lub na Rusi, w Europie, czy za morzami, o ile w piersi Waszej polskie serce bije na Boga

### RATUJCIE DZIECI.

Ratujcie te, które jeszcze ocalić można, aby nie zmarł ten skarb żywy dla ukochanej Polski.

Gdy więc w dniach kwesty od 7 — 14 września przybędzie do Was kwestarz lub kwestarka, pomnijcie, że to polska dziecina wyciąga ku Wam drżące rączki i błaga przez ły

### RATUJCIE!

Wszak ją uratujecie, tego chce Bóg i Ojczyzna.

## Obwieszczenie.

Wzywam wszystkich obowiązanych do opłacenia daniny od kapitału i nieruchomości, aby w swoim własnym interesie jak najspieszniej podjęli w Państwowym Zarządzie Skarbowym, Aleje Kościuski 14 I piętro, na wielkiej sali okienko nr. 23 odnośne deklaracje i po wypełnieniu bezzwłocznie je złożyli.

Łódź, dnia 27 sierpnia 1919 roku.

Prezes: Pilcer.

### Dla właścicieli domów

Formularze dla podania cen mieszkań Urzędu walizy i do wywieszenia. Kontrakty najmu oraz kwitariusze poleca Skład Papieru i drukarnia **A. J. Ostrowskiego.** Piotrkowska 55.

## Telegramy.

### Komunikat Sztabu Generalnego.

Warszawa, 27 sierpnia (PAT).

#### Front litewsko-białoruski.

Celem oczyszczenia przedpola w rejonie Kocyan przeprowadzona została akcja na Jaksaty, przy czym **wzięliśmy około 100 jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i tabory.**

Atak nieprzyjacielskiego pociągu pancernego na Staryki (na północny zachód od Bobrujska) został ogniem naszej artylerji odparty.

Na rozszale frontu bez zmian.

Front galicyjsko-wolynski. Spokój.

Wz. szefa sztabu generalnego pułk. Haller.

### Foch szykuje wojsko na Śląsk.

Warszawa, 27 sierpnia (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych odebrało wczoraj telefoniczne i ustne wiadomości o rozkazie rady najwyższej do marszałka Focha. Dziś dopiero otrzymało autentyczny tekst pisanej depezy, która brzmi: Marszałek Foch wedle instrukcji rady najwyższej przygotowuje wystąpienie na Górny Śląsk korpusu ekspedycyjnego złożonego z wojsk interaljańskich o sile około 20,000 ludzi i 3000 koni.

### Zbrodnie niemieckie stwierdzone.

Lyon, 27 sierpnia (PAT) — Radio pona. Korespondenci pism francuskich donoszą, że po ścisłym badaniu rozruchów na Górnym Śląsku okazuje się, iż Niemcy dopuszczali się na Górnym Śląsku niesłychanych zbrodni. Na podstawie szczegółowych dociekań przychodzi się do przekonania, że administracja na Górnym Śląsku porównać się daje jedynie z przestępstwami i gwałtami administracji niemieckiej w Belgii w czasie 4-letniej okupacji tego kraju.

Najwyższa rada sojusznicza zażądała od generała Duponta jasnego oświadczenia się w sprawie terminu i liczby sił wojsk koalicyjnych celem obsadzenia dzielnic Górnego Śląska podlegających głosowaniu.

**Główna przepisy stanu oblężenia.**

**Poznań, 27 sierpnia (PAT)** — Oblężony stan oblężenia dla regencji opolskiej z wyjątkiem powiatu nyckiego, łupczyckiego, rudnickiego, grodkowskiego i nienodzińskiego. Oto najważniejsze paragrafy.

Par. 1. Artykuły 5, 6, 27, 28, 29, 30 i 36 konstytucji pruskiej zostają zawieszane. Par. 2. Władza wykonawcza przechodzi na dowództwo wojskowe. Par. 3. Wszelkie zbierania się i zbiegowiska pod gołym niebem i pod dachem są zakazane. Par. 4. Kto zostanie napotkany z bronią w ręku, zostanie natychmiast bez postanowienia sądu rozstrzelany. Przez wyrazy zbroń w ręku rozumieć należy broń każdego rodzaju. Par. 5. Zbrodnie zagrożone w 8, 81, 88, 90, 307, 311, 312, 415, 322, 323 i 324 paragrafie ustawy karnej rzeszy dożywotnim więzieniem zostaną ukarane śmiercią.

Dalej do par. 14 idą przepisy administracyjno-policyjne. Podpisano Hörsing gen. komend. 6 korpusu.

**Tajny okólnik w regencji opolskiej.**

**Opole, 27 sierpnia (PAT)** — Radjo pozn. Prezydent regencji opolskiej wydał 14 czerwca b. r. tajny okólnik następującej treści:

Prezydium regencji J. T. 790. W ostatnich czasach nadeszły do mnie z różnych stron skargi, że urzędy policyjne nie dość energicznie występują przeciw wszystkim polskim agitacjom (polnische Umtriebe) i że nie popierają dotyczącej działalności władz wojskowych. Nie potrzebuje chyba szczególnie wykazywać, że obecnie w krytycznym czasie każda władza cywilna winna z jaknajwiększą energią popierać sprawę niemiecką i wszelkimi możliwymi sposobami przeciwdziałać wielkopolskiemu ruchowi (Grosspolnischreiben) i że winna udzielać wszelkiej możliwej pomocy władzom wojskowym a w szczególności policji wojskowej. Spodziewam się, najskrupulatniejszego zastosowania się do tych zasad i proszę o poinformowanie o tem podwładnych organów ze stosownym poleceniem. Podpis.

Wobec tych zarządzeń prezesa regencji wystali wszyscy posłuszni landraci w lipcu do wszelkich miejscowych władz i policji powyższe poufne okólniki w myśl rozporządzenia prezesa regencji, aby przeciwdziałać ruchowi polskiemu.

**Walki na Śląsku w świetle niemieckim.**

**Sosnowiec, 27 sierpnia (PAT)** — Biuro Wolfa donosi z Gliwic pod datą 26 b. m. Wczesnym rankiem w dniu 25 b. m. polskie bandy, którym wedle późniejszych informacji towarzyszyły regularne wojska polskie, napadły na Brynicę i Georgenberg. Komenda w Brynicy została rozbita. Straty nasze 2 zabitych, 1 ciężko ranny, 1 oficera i 3 żołnierzy wzięto do niewoli.

Atak na Georgenberg odparto, przy czym nieprzyjaciel miał 5 zabitych, 6 wziętych do niewoli. Ze strony niemieckiej zabity 1. Brynice znajdują się w ręku polskim. Kontrakcja w toku. Innych znaczących wydarzeń nie było.

**Czy misja ententy wie o tem?**

**Sosnowiec, 27 sierpnia (PAT)** — Dzisiaj rano o godz. 9 ostrzeliwał pruski samolot Sosnowiec. Niejaki p. Nowakowski, leżąc chory w łóżku, został zraniony w nogę. Prócz tego jest 12 rannych kilka osób. O godz. 6 wieczorem zjawily się 3 samoloty nad Sosnowcem i zaczęły ostrzeliwać miasto. Czy są ranni niewiadomo. Jeden z samolotów rzucił 10 bomb ręcznych w okolicy kordonu. Żadna z bomb nie dosięgła celu.

**Gen. Dupont za okupacją Śląska Górnego i Cieszyńskiego.**

**Wiedeń, 27 sierpnia (PAT)** — Reuter donosi z Paryża: Na zapytanie telefonicznie wystosowane przez konferencję pokojową, generał Dupont wyraził zapartywanie, że edynym środkiem do zaprowadzenia pokoju i wzmożenia produkcji węglowej na Śląsku Górnym i Cieszyńskim byłoby okupacja tych ziem przez koalicję. Nie oczekuje się, aby rząd niemiecki odmówił swego zezwolenia. W rzeczywistości uczyniona została ze strony niemieckiej delegacji w Paryżu nieoficjalna propozycja, aby koalicja zarządziła natychmiastowe zajęcie Śląska.

Do tego dodaje biuro Wolfa oświadczenie kół miarodajnych, że rząd niemiecki nie wyrzekł się prawa suwerenności nad Śląskiem i nie myśli się tych praw

wyrzekać. Rząd niemiecki sprzeciwia się przedwczesnemu zajęciu Śląska i stwierdza, że zamiar ten wobec zaprowadzonego już uspokojenia nie jest aktualnym.

**Rumuni szykują się do walki z bolszewikami.**

**Lyon, 27 sierpnia (PAT)** — Radjo warsz. Donoszą z Gnewy, że rumuni czynią wielkie przygotowania do obrzymiej ofensywy poza Dniepr. Wojska skoncentrowane są w Banderach, jako w punkcie wyjścia dla działań rumuńskich. Celem ofensywy jest nawiązanie łączności z lewym skrzydłem Denikina.

**Czesi zaczynają rezygnować.**

**Wiedeń, 27 sierpnia (PAT)** „Der Neue Tag“ donosi z Pragi: Dzienniki przygotowują opinię publiczną na to, że reztraygancja kwestji cieszyńskiej nastąpi w Paryżu bezpośrednio i to w myśl życzeń polskich. W sporach terytorjalnych ma być przeprowadzony plebiscyt, a gdy wypadnie on na korzyść polaków, to Polska ma się zobowiązać dostarczyć węgla czechom i wybudować koleje Brydek-Maków na Słowaczynie wzamian za koleje Cieszyn-Bogumin. Zagłębie karwińskie byłoby dla Czechów stracone.

**Lenin chce pokoju z Rumunją.**

**Wiedeń, 27 sierpnia (PAT)** — „Telegraphen Compagnie“ donosi: Jak podaje rumuńskie biuro prasowe. Do Kiszyniowa przybyła deputacja bolszewicka od Lenina, aby Rumunji zaproponować pokój.

**Głosy rozsądku.**

**Praga, 27 sierpnia (PAT)** — Przemysł czeski ginie bez zbytu poza granicami kraju. O egdaj zgłosiła się u ministra skarbu w Pradze deputacja związków wytwórców maszyn rolniczych z prośbą, by dał inicjatywę do rozpoczęcia rokowań z Polską w sprawie obniżenia cła na maszyny rolnicze, za co możnaby wzamian dopuścić do importu pewnych surowców. Deputacja oświadczyła, że nietylko dla fabryk maszyn rolniczych, ale dla całego wogóle przemysłu czeskiego jest zagrożeniem życia lub śmierci, by część dawnej monarchii utworzyła unję celną. Ctechy spotrzebują u siebie tylko 20 proc. swej wytwórczości, a 80 proc. muszą wywieźć, stąd wynika konieczność zgasy z Polską jako najdogodniejszego dla nich rynku zbytu. Narazie dobrym stosunkom handlowym i przemysłowym stoi na przeszkodzie różnorodność waluty i niezależnienie sprawy Śląska cieszyńskiego.

**Czesi biorą sobie do pomocy Niemców**

**Praga, 27 sierpnia (PAT)** — Czeskie ministerstwo wojny zaczęło przyjmować byłych oficerów austriackich narodowości niemieckiej do czeskiej armji. Rząd czeski ogłosił amnestję dla obywateli narodowości niemieckiej, którzy służyli dotychczas w wojsku niemieckiej Austrii. Wskutek tego zgłosiło się około 5,000 oficerów i 2,000 podoficerów do armji czeskiej.

**Przyłączenie Kalisza do województwa Poznańskiego.**

Ze strony kompetentnej dowiadujemy się, że w sferach rządowych podniesiony został projekt wydzielenia pow. Kaliskiego z województwa Łódzkiego i przyłączenia go do województwa Poznańskiego. Granicę tego województwa na wschodzie stanowiłaby w takim razie Warta, która dawniej rozdzielała województwa Kaliskie i Sieradzkie.

Przez przyłączenie obecnie do województwa Poznańskiego, Kalisz wszedłby z powrotem w granice Wielkopolski, do której należał aż do rozbiórów Polski.

**Nowy poseł ziemi płockiej.**

W dniu 19 b. m. Główna Komisja Wyborcza do Sejmu Ustawodawczego na okręg płocki wydała list poselski następnemu kandydatowi z listy № 5, który wejdzie na miejsce zmarłego w tych dniach posła Wojtulanisa.

W ten sposób szóstym posłem z ziemi płockiej jest p. Stefan Sokółowski, ziemianin — rolnik ze wsi Chromakowa, gm. Rozwozińskiej, pow. Miławskiego, wybrany w dniu 26-go stycznia 1919 r. z listy 5-ej, t. j. z listy Zjednoczenia Ludowego, które, jak wiadomo, po złączeniu się z innymi grupami, stanowi obecnie najliczniejsze w Sejmie stronnictwo pod nazwą Narodowe Zjednoczenia Ludowego.

**Knut Hamsun, tegoroczny laureat nagrody Nobla.**

Niewielu z obecnych poetów zasłużyło w tym stopniu na to wysokie odznaczenie, co Hamsun który jako terminator szewski składał wiersze, oburające już talent. Nie cierpiąc swego zawodu, uciekł do Ameryki, gdzie pracował kolejno jako chłopak okretowy, robotnik w kopalni, pomocnik sklepowy i konduktor tramwaju konnego.

To życie pełne przygód dostarczyło mu wiele podniety literackiej, a powróciwszy do ojczyzny, rozpoczął oślasczać swe prace w pismach, które bardzo się podobały. Wkrótce jednak powrócił do Ameryki, gdzie był zajęty jako korespondent pisma norweskiego „Verdens Gang“. Za powrotem do Norwegii wydał swą pełną humoru książkę „Zycie niemyślnie w Ameryce“, chloszczącą umysłosiernie pewne stosunki amerykańskie.

Z jego utworów literackich zasłynęły szczególnie: wsp. powieść „Głód“, „Pan“, „Redak Linje“, zbiór poezji „Dziki korpus“ i „Wiktoria, dzieje miłości“, jak również dramat „Królowa Tamara“. Hamsun liczy obecnie 50 lat.

**Refleksje i wrażenia**

Warszawa, 24 sierpnia.

Warszawa żyje pod wrażeniem Górnego Śląska. Tam skierowane wszystkie jej myśli i uczucia. Pod tym sztandarem skupily się wszystkie stronnictwa, wszystkie kierunki polityczne.

Bujność życia politycznego, nawał zagadnień aktualnych, a wreszcie rozlewność miasta i życia pozoraie zdawałoby się świadczyć o mniejszym stopniu zainteresowania i odczucia momentu dziejowego, jaki wytworzyła akcja sbrojna na Górnym Śląsku. Do tego dołącza się niezwykła trudność sytuacji, w której znalazły się rząd i czynniki decydujące, związane traktatem pokojowym i warunkami zewnętrznymi.

Jednakże wola społeczeństwa całego, bez różnicy przekonań, jest aż nadto wymowna. Oboz narodowy wytworzył wczoraj Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, który rozwinię akcję na szerszą skalę, we wszystkich kierunkach.

Stronnictwa socjalistyczne, które w dużej mierze oceniasją sprawę ze stanowiska utylitarne, przez wzgląd na swe wpływy, ilość mandatów, organizują akcję pomocy; nie zawsze wypada ona tak, jak wypaść powinna. Środowisko, z którego wyszła P. O. W., t. zw. „niepodległościowy“ z Gazetą Polska, czerpiącą inspiracje z Belwederu, na czele, organizuje również akcję współdziałania. Wszystkie te poczynania nie ograniczają się na gorącej akcji niesienia pomocy materialnej. Więcej mówić nie wolno.

Wielką byłoby rzeczą, gdyby te wszelkie akcje narażenie zostały ujednostajnione, gdyby zamiast rywalizacji nastąpiło współdziałanie. Zgóry jednak należy zaznaczyć, iż wobec różnorodności temperamentów działających obozów, a bodaj także wobec różnorodności pojmowania celów akcji, ujednostajnienie jej jest możliwe.

Duże zainteresowanie budziły obrady konwentu sanjorów klubów sejmowych, który przez trzy godziny wczoraj się naradzał. Brali w nim udział przedstawiciele klubu. Zwązku Ludowo-Narodowego, narodowych robotników, socjalistycznego, pias-towców, tugitowców.

Wzruszające było przemówienie pos. ks. Pośpiecha, znanego działacza Górnego Śląska, który bezpośrednio przyjechał z Sosnowca, gdzie prowadził akcję pomocniczą. W nader wymownych słowach, wstrząsających swoją prostotą, a jednocześnie brutalnością granicznymi i barbara pruską, przedstawił stan rzeczy na Śląsku, podnosząc martyrologię ludności polskiej, która serwałem się do broni, powstaniem przeciwko Niemcom, usuwaniem rządów pruskich z s-ojej ziemi po raz pierwszy od oderwania Śląka od Polski, zaznaczała w sposób aż nadto wymowny swą wolę połączenia się z Małecją: w tej właśnie okoliczności tkwi cały siła obecnego ruchu, który czeka pomocy ze strony Polski i wie, że w swych niedziejach nie zostanie zawiedziony.

Konwent stanął na stanowisku, aprobującym mniej więcej taktykę rządu wstrzymania się od interwencji militarnej na Górnym Śląsku.

Decydującym czynnikiem w ujęciu sprawy był wzgląd na dotrzymanie warunków traktatu pokojowego, który decyduje o Śląsku oddaje w ręce samej ludności miejscowej.

Przyznad trzeba, iż trudno zajęć inne stanowisko wobec obecnego położenia Polski w wielkiej mierze zmuszonej do bezoniasię z wolą i poparciem koalicji. Nie mniej jednak reprezentanci rządu, który zajmuje w stosunku do sprawy śląskiej stanowienie jasnają pozycję, usłyszeli niejedno ostrzeżenie i niejedną wymówkę.

Taktyka rządu i czynników decydujących nie idzie niestety po knji, jakoby dyktowała godność i interes państwowy. Rząd nigdy decydującego słowa o Śląsku

nie powiedział. Nie interwenjował nawet stanowczo wobec władz niemieckich, a ostre stanowisko delegacji polskiej w Berlinie znalazło jednak całkowitą aprobatę przywódców klubów sejmowych na konwencie sanjorów. Tylko stanowczemu żądaniu delegacji należy przypisać postanowienie niemieckie wstrzymania egzekucji miejscowej ludności, tylko jej należy zawdziaczyć odpowiednie postawienie rzeczy u misji aljantkiej, która pod przewodnictwem gen. Duponta wyjechała na Śląsk.

Rząd polski stoi na zupełnym niewytrzymującym krytyki stanowisku, iż nie ma prawa interwencji wobec tego, że Śląsk w myśl postanowień kongresu należy jeszcze do Niemiec: jakkolwiek istotnie ludność miejscowa nie stanowi obywateli państwa polskiego, jednakże sam fakt gnębienia mieszkańców, którzy mają wolę należenia do państwa naszego, usprawiedliwić może oficjalne ultimatywne żądanie rządu polskiego w obronie nieszczęsnego ludu.

Na notę taką dotąd rząd nasz się nieśteży nie zdobył. Dlaczego? Nie podobna tego zrozumieć. Czy gra tu rolę zbytnia kurtuazja względem koalicji? Rumun, którzy nęmało mają entente do zawdzięczenia, umieją przecie postępować tak, jak im ich interes nakazuje, lubo nie zawsze ententa z tej taktyki rumuńskiej jest sadowelona.

Wahałem swoim rząd obudził przeciwko sobie reakcję wszystkich obozów politycznych. Od lewicy socjalistycznej do narodowej prawicy koncentryczny atak na nasze ministerstwo spraw zagranicznych, które niedostatecznie pilnuje interesów byłej dzielnicy pruskiej.

Postępowanie wiceministra Wł. Skrzyńskiego poddają bardzo rzeczowej i surowej krytyce. On bowiem jest spiritus movens naszej placówki dyplomatycznej przy ulicy Miodowej, jego wpływem w dziedzinie polityki zagranicznej podlegają zarówno Piłsudski jak i Paderewski. Wprawdzie inspiracje na ulicy Miodowej nie pochodzą dzisiaj już od tak awansowanych aktywistów, jak Lednicki lub Starezewski — a było tak do niedawna — ale dzisiaj do głosu wpływowe przyszył Józef Potocki i Ksawery Orłowski, pochodzący z kresów wschodnich, pod których kątem są teraz rozstraszane nasze sprawy zagraniczne.

Stan ten odbija się także obecnie na formułowaniu gabinetu, w którym dotąd zasiadają dwaj kresowcy: Minkiewicz i Szozenjowski, gdy inny kresowiec Sobański sprawuje obowiązki wiceministra aprowizacji. Stan ten odbija się na naszej niezdecydowanej polityce wobec Rosji i Ukrainy, a co gorzej: na naszych ruchach militarnych na wschodzie.

Podnosząc tę kwestję, nie chodzi nam bynajmniej o osoby, skądinąd zasłużone: oby ich praca cieszyła się jaknajwiększymi rezultatami.

Podkreślamy te strony zakulisowe po to, aby ogół społeczeństwa wiedział, jak idą sprawy i jakie wpływy oddziaływują na przebieg wydarzeń. Orientacja będzie wtedy znaczenie łatwiejsza. Petraktację z ukraińcami są nadzwyczaj charakterystyczne i im należy się sp-cjalne oświetlenie.

Kończymy: Warszawa cała żyje pod znakiem Śląska. Chce nieść mu pomoc i ją niesie. Pomiędzy wolą społeczeństwa a pomiędzy stanowiskiem rządu istnieje zupełny rozdzwitek. Rząd nie umiał dotąd w sprawie śląskiej zajęć pozycji zdecydowanej, odpowiadającej naszemu interesowi narodowemu i naszej godności państwowej. Ale uczynić to będzie musiał pod wpływem zgodnej woli społeczeństwa. Inaczej wola społeczeństwa znalazła innych wykonawców na tych odpowiedzialnych stanowiskach, zajętych obecnie przez jednostki, które nie dorosły do historycznego momentu doby przyzywanej. Ver.

**Przychodzi sprawiedliwa ocena.**

**Wiedeń, 27 sierpnia (PAT) B. K. do-**  
nosi. Dzienniki wiedeńskie donoszą o  
rozruchach w Bernie morawskim, wy-  
buchy przeciw Niemcom i żydom.  
Szczególnie na głównych ulicach rozbi-  
jano szyby i tablice z niemieckimi na-  
pisami. W rozruchach brali udział ta-  
kże żołnierze czescy.

**Monachjum.** W ubiegłym tygodniu  
ujawniły się tu znów bardzo silne roz-  
ruchy antyżydowskie. W różnych dziel-  
nicach miasta a w szczególności w ro-  
botniczych rozlepieno afisze i rozrzuco-  
no odezwy i pisma ułożone o treści an-  
tysemickiej, które wszystkie nieszcze-  
ścia, jakie spotykały Niemców, przypisu-  
ją żydom.

**Stosunki handlowe Polski z Połud-  
niową Rosją.**

**Warszawa, 27-go sierpnia. (PAT).**  
Min. Spraw zagranicznych otrzymało od  
ministra handlu i przemysłu rządu gen. De-  
nikina telegram wyrażający, że rząd po-  
łudniowej Rosji wita zapowiedź przyby-  
cia misji gospodarczej polskiej i pier-  
wszego transportu towarów z Polski i  
oblicuje ze swej strony wszelką pomoc  
celem ułatwienia stosunków handlowych  
między Polską a południową Rosją.

**Bracia niemieccy z czynów.**

**Kraków, 27 sierpnia. (PAT).** „Czas“  
donosi, że komisja śpięko-rowska w  
Krakowie otrzymała wczoraj następują-  
cy telegram z okolicy Popradu.  
Dnia 25 b. m. przybyła tu delega-  
cja ze Spisza, prosząc o natychmiastową  
pomoc zbrojną, gdyż czesi wyrzuca-  
ją ze Spisza setki rodzin polskich, po-  
chodzących z Galicji osiadłych tam od  
kilku dziesięciu lat. Muszą oni opuścić  
kraj do 1 września.

**Wykretne tłumaczenia.**

**Wrocław, 27 sierpnia (PAT).** Radio  
pozn. W poniedziałek rozpoczęły się tu  
dyskusje między wrocławskimi sferami  
rządowymi a członkami konferencji en-  
tenty w obecności przedstawicieli gór-  
nośląskiego przemysłu oraz przewodni-  
czących wszelkich górnośląskich zwią-  
zków zawodowych.

Zgromadzenie zagaił prezydent Phi-  
lipp, oświadczając, że akcja rządu nie-  
mieckiego zmierza do wyjaśnienia przy-  
czyn rozruchów. Mówca zaznaczył, że  
rządowi niemieckiemu bardzo zależy na  
tem, aby wykazać i dowiedzieć, że polacy  
dopuszczają się oszczerstw i rozpowsze-  
chniają kłamstwa po całym świecie.

Nadzwyczajny komisarz Hörsing do-  
wodził, że rozruchy miały początkowo  
charakter bolszewicki a następnie przy-  
brały charakter narodo-polowski.

**O import tkanin jedwabnych i półjedwabnych**

Przewodniczący Państwowej Kom-  
isji Przywozu i Wywozu, starając się za-  
spokoić potrzeby i wymagania przemy-  
słowców i kupców, odniósł się do sto-  
warzyszeń zawodowych z prośbą o wy-  
delegowanie przedstawicieli w celu po-  
rozumienia się w sprawach, dotyczących  
przywozu do Państwa Polskiego wyro-  
bów włóknistych, a w szczególności  
tkanin jedwabnych i półjedwabnych.

Dnia 26 lipca 1919 r. w Państwowej  
Komisji Przywozu i Wywozu w Warsza-  
wie odbyła się narada w obecności de-  
legatów z ramienia zarejestrowanych  
stowarzyszeń kupieckich, jak: Stowa-  
rzyszenie Kupców Polskich, Warszawski  
Centralny Związek Kupców, Stowarzy-  
szenie Krawców. Stowarzyszenie Dro-  
bnych Kupców Chrześcijańskich zostało też  
zaproszone, lecz swoich przedstawicieli  
nie przysłało.

W zagajeniu posiedzenia P. Przewo-  
dniczący Komisji zaznaczył, że P. K. P.  
i W. dotychczas kierowała się zasadą  
nie wpuszczania do kraju materiałów  
jedwabnych, uważając takowe za przed-  
miot zbytku. W sprawie poruszonej w  
memorjale Centrali Związku Kupców, a  
dotyczącej przywozu do kraju towarów  
jedwabnych i już zapłaconych, więc nie  
odbijających się na naszej walucie,  
przewodniczący oświadczył, że zezwolenia  
na przywóz wydawane były, o ile  
nie zachodziła wątpliwość co do zupeł-  
nej prawdziwości przedstawionych fak-  
tur i rachunków.

W dyskusji delegaci kupiectwa do-  
magali się w pierwszym rzędzie ustano-  
wienia zasady, że w czasach obecnych  
jedwabne tkaniny ja-ko tańsze od wel-  
nianych, nie mogą być uważane za  
przedmiot zbytku, gdyż stanowią zresz-  
tą artykuł zapotrzebowania szerokich  
warstw ludności; tkaniny jedwabne o-  
prócz tego stanowią niezbędny mater-  
jał dla wielu gałęzi drobnego przemy-  
słu, jak: parasolnictwo, krawciarstwo,

kapelusznictwo, korfekcja różnego ro-  
dza u. kwiaty sztuczne, wyroby galante-  
ryjne, a nawet wykończenie wyrobów  
skórzanych.

Wszystkie te gałęzie przemysłu za-  
trudniają wiele tysięcy rąk roboczych,  
czyli że wstrzymanie dowozu tkanin je-  
dwabnych i półjedwabnych do Polski  
równałoby się pozbawieniu pracy całych  
zastępów pracowników i pracowniczek.

Po dostatecznym oświetleniu tej  
sprawy uchwalono: że celem uregulo-  
wania przywozu (racjonalnego) należy  
począć radę fachową, składającą się  
wyłącznie z kupców danej branży przy  
Komisji Państwowej P. i W. Do Rady  
tej powołać przedstawicieli istniejących  
najważniejszych organizacji kupiec-  
kich. Żeby zaś kupiectwo mogło się or-  
jentować w racjonalnym i nie nadmier-  
nym sprowadzeniu tych towarów uchwa-  
lono: że przed zamówieniem towaru i  
ewentualnego zobowiązania się wo-  
bec dostawcy należy złożyć kopję za-  
mówienia z odnośnymi próbkami do P.  
K. P. i W., która zaopiniuje przywóz po  
uzyskaniu zezwolenia przywozu kupiec  
będzie się mógł zobowiązać wobec do-  
stawcy, mając pewność, że po przed-  
stawieniu odnośnego rachunku bez  
zwolnienia przywóz towarów będzie mu do-  
zwolony.

W dalszej dyskusji kupcy poruszyli  
sprawę zagarniania krajowego rynku zby-  
tu przez obcych eksporterów, którzy w  
większej części sprzedają towary nie-  
powołanym jednostkom, jedni jak i dru-  
dzy nie ponoszą żadnych ciężarów po-  
datkowych, które kupcy słusznie pono-  
szą a porobili ostatnio u nas w kraju  
wielomilionowe interesa, szkodząc bar-  
dzo dotkliwie kupiectwu tutejszemu.

Przewodniczący obiecał rozważyć  
tę sprawę na plenum Komisji zazna-  
czając, że w sprawie importu towarów  
przez obce firmy zagraniczne decyduje  
cały szereg Ministerstw.

**„LIBERALNA“ AMERYKA.**

Pismo polskie z Ameryki przynoszą  
wiadomość, iż w senacie federalnym Stan-  
ów Zjednoczonych wniesiono następują-  
cy projekt:

„Senat i Izba reprezentantów Stanów  
Zjednoczonych Ameryki zebrane w kon-  
gresie, uchwalają, że żadna gazeta, pismo  
periodyczne lub inne publikacje, wydawa-  
ne w regularnych lub oznaczonych odstęp-  
ach czasu, a drukowane w jakimkolwiek  
obcym języku, nie mogą być dopuszczane  
do poczty Stanów Zjednoczonych, ani  
przez nie przewożone lub roznoszone.

W komentarzu do tego „billu“ pisma  
polskie podają, iż chodzi tu o to, aby ni-  
emożliwić nie tylko przysyłkę gazet za-

granicznych, ale też odebrać debiet pocztowy  
gazetom amerykańskim, drukowanym  
w innym niż angielskim języku.

Jest to zamach na wolność prasy i  
celowa metoda wynarodowienia zamieszka-  
łych tam wychodźców. Bill ten był już  
dwa razy czytany na plenum senatu, po-  
czem odesłano go do odnośnej komisji.  
Pisma polskie kończą wezwaniem do ma-  
sowych protestów i pytaniem: „Coby to  
była za wrzawa na całym świecie, gdyby  
Sejm polski zabronił wydawania w Polsce  
gazet, wydawanych w żargonie żydow-  
skim. A czy nam nie przysługują tutaj  
te same prawa, co żydom w Polsce?“

**Marszałek Foch.**

(Wrażenia z Francji).

I.

Grzmia w dali armaty, słysząc bliżej  
i głośniejszy Marsyljanke, w stołcu licowego  
przedpłudnia słocą się fryzury Tryum-  
falnego na placu Tryumfalnego na placu  
de l'Éole, a z pod jego sklepienia wyjeżd-  
żają dwa największe wodzowie Wielkiej  
Wojsy, Marszałkowie Foch i Joffre.

Obu z równym entuzjazmem witają  
milionowe tłumy, które przez całą noc  
stały cierpliwie, by się doznać widoku  
dwóch żywych symbolów nieśmiertelnej  
francuskiej chwały. Foch w jednym raku  
trzyma cugle karogniadego Emira i łaskę  
marszałkowską, w drugim lekką szablę,  
która salutuje, odpowiadając na frenetycz-  
ne okrzyki i wiewy. Średniego wzrostu  
suchy i szupły, trzyma się prosto i sgra-  
bnie na koniu, tak, że sądzić po ruchach  
i postawie, trudno uwierzyć, że ma już bli-  
sko sześćdziesiąt ośm lat. Cera ciemna, praw-  
nie chorowita, czoło wysokie, porośnięte zmarsz-  
czkami, a bystre oczy patrzą przenikli-  
wie z pod krzaczkastych brwi.

Marszałek jest wzruszony, bo pod si-  
wym wąsem widuć lekkie drgania warg.  
Nagle z jakiegoś okna leci pęk niebieskich,  
białych i czerwonych kwiatów i spada  
przed samym Emirem na ziemię.

Przywykł on do niemieckich szrapneli;  
jak dłał i pękających granatów go nie  
przeraza, jednakże Emir nie zrozumiał, co  
oznacza te kwiaty, więc wzdyma grzywę,

rozszerza nozdrza i daje potężnego susa w  
bok.

Ale nie darmo skończył stary Marsza-  
łek szkodę kawalerską w Sumer, wlepił  
takie kaprysy nie niepokoją. Ręką klepie  
Emira po szyi, lekko przyćmawia prawą ży-  
dkę do jego boku, a kość któregoś ta przy-  
jaiciela a przestęga uspokaja, zaowu „ro-  
wnym krokiem, równą stąpa drogą —  
sgadłbyś, że dojdzie do nieśmiertelności“.

Wjeżdżając do Paryża na czele wojsk  
wszystkich sprzymierzonych mocarstw, ja-  
ko zwycięzca w największej i ostatniej  
światowej wojnie, przez ten łuk, poświę-  
cony chwale Wielkiej armii Napoleona, pod  
którym dotąd żadne wojsko nie defilowało  
— to tryumf tak wielki, tak nadludzki  
prawie, że tylko wielkie serce i wielki u-  
mysł są w stanie znieść tak wyjątkowy  
zaszczyt bez wyższości z równowagi.

Foch na ten zaszczyt całym życiem za-  
sinzył, bo to życie czyste i przejrzyste jak  
kryształ, służyło zawsze najszlachetniejszym  
ideałom i najszczytniejszym dążeniom, które  
rodzi „ad astra“ prowadzi.

U stóp Pireneów, w departamencie  
Haut-Garonne żyje i pracuje od dwóch  
wielokrotnych szesnastoletnia rodzina Fochów  
słynąc z prawości, pobożności i pracy.  
Fochowie zajmowali się od dawna handlem  
wełny, a dopiero ojciec Marszałka poświę-  
cił się zawodowi urzędniemu i był sekre-  
taryszem prefektury w Tarbes. Marszałek,  
któremu na imię Ferdynand, ma siostrę i  
dwóch braci, starszego, adwokata w Tar-  
bes i młodszego, Jezuitę, z którym łączą  
to najbliższe i najserdeczniejsze stosunki.  
Młody Ferdynand Foch skończył gimnazjum  
w Tarbes, a później przygotowywał się u  
Jezuistów w Metz do wstąpienia do szkoły

wojskowej w Saint-Cyr, lecz wybuch woj-  
ny francusko-niemieckiej przerwał jego  
studja, bo przyszedł Marszałek wstąpił jako  
ochotnik do wojska i dopiero po zawarciu  
pokoju, do niemieckiego już Metz po-  
wrócił. W czasie wojny nie brał czynnego  
udziału w walkach.

Po ukończeniu nauk w Saint-Cyr i  
Szkoła Politechnicznej przechodził Foch  
normalnie wszystkie stopnie wojskowej hier-  
rarchii.

W 1895 roku powierzono mu wykłady  
o historii wojska w paryskiej Akademii wojs-  
kowej, a w dwaście lat później, w cza-  
sie rządów pierwszego ministra um Clemen-  
teau, objął on jej kierownictwo.

Działalność jego w Akademii wojsko-  
wej wydała najsławniejsze rezultaty. Wy-  
kładał cały zastęp znakomitych oficerów,  
wpoił w nich swe zapatrywania na strate-  
gię i sztukę wojenną, a wykłady Focha,  
które później ukazały się w handlu księ-  
garskim, zawierają wszystkie zasady i teo-  
rie, które w czasie czterech lat kampanii  
umiał tak genialnie w praktyce zastosować  
Trzy lata przed wybuchem wojny został ge-  
nerałem dywizji, w rok później stał na cze-  
le ósmego korpusu, a wypadki w końcu  
lipca 1914 roku zastały go w Nancy, gdzie  
przed rokiem objął był komendę dwudzie-  
siętego korpusu armji.

Aż do wybuchu Wielkiej Wojny ani  
Foch wojnę tylko w teorii, bo w wypra-  
wach kolonialnych nigdy nie brał udziału.  
Dotąd on do swych strategicznych i tak-  
tycznych poglądów przez olbrzymią pracę  
i wielką uduję.

Miał on zawsze przed oczyma historję  
kampanii napoleońskich.  
Zdaniami wojskowymi, strategja Focha

Niech ród czarci, ród brudnych, zagnojonych  
Polaków piekło pożre i porwa czarci...

**Nowa „Pieśń nienawiści“.**

„...Boże, wesprzyj sprawę niemiecką,  
jako sprawiedliwą i nie daj ułamać mar-  
szów niemieckich przez Polaków.—Daj nam  
się, abyśmy zżarli potęgę Polak.— Aby-  
śmy kłwaliśmy ogniem w straszny sposób się  
zemścił.—Zesłij panie choroby i zarazy,  
aby kraj ich zakażył.—Każ drzewom pol-  
skim rodzić zatrute owoce.—Niech ród czar-  
ci, ród brudnych, zagnojonych Polaków.—  
niech ich piekło pożre i porwa czarci“...

Taką „Pieśń nienawiści“ spiewa jakiś  
anonimowy górnośląski „poeta“ w czterech  
strofach po osiem wierszy, wykładując  
swoją wściekłość i swoje przekleństwa  
skierowane ku Polsce. A jeżeliby Śląk  
miał należeć do Polski, natychmiast piewca  
niemieckiej przeszłości i nienawiści wyślał  
pobożne życzenia, aby:

„Dzieci polskie zmarły w łonach matek,  
podobnych do żon zwierzęcych.—Wte-  
dy niech Bóg porazi członi polskie, ręce  
ich i nogi.—Niech okaleczą, niech oślepną  
na oczy.—Niech poguchną, niech oszaleją,  
niech zgerzeją ich wałe, majątki, do-  
bytki itd itd.“

Jest to bezsilne, oszalałe, zniszczone ry-  
mowane szeszekanie, do którego można za-  
stosować popularne polskie przysłowie.  
„Pisie głowy nie idą pod niebiosy“... I głos  
zaciekle szeszekającego górnośląskiego kun-  
dla napewno nie przebiegał niebios, jak swego  
czasu nie przebieżył ich rymowane  
przekleństwa autora słynnej „Pieśni niena-  
wiści“, Lisasaura, zwróconej przeciw Ang-  
liji, pieśni, która zrodziła słynne przed-  
sięwzięcie laty mot d'ordre: „Gott straffe  
England“...

Na taką „wzniosłą“ pieśń, na taki cu-  
chnący ekskrement plugawej śliny, jadowi-  
tej wściekłości i trującej złości mógł się zdo-  
być tylko duchowy syn krwawych rabu-  
sów—Raubritterów, obłąkanych sadyków i  
błaznów—megalomanów, jakimi są Hohen-  
soierni“...

Motaj się, „poeto“ górnośląski w sza-  
le przekleństw tak „wykwintnych“, jak „wy-  
kwintną“ jest twoja nikosemna, ziejająca nie-  
nawieścią dusza tępygo, zdegenerowanego  
rządami Raubritterów Prusaka... „Pisie  
głowy nie idą pod niebiosy“...

**Podpisujcie  
pożyczkę  
Państwową.**

była w czasie całej wojny wprowadzeniem  
w czyn tych właśnie zasad, które swym  
uczniom przedstawiał. Zasmieśniona cecha  
jego nauczania, jak i prowadzenia wojny,  
było ogromne, wprost decydujące znacze-  
nie, jakie w osiągnięciu zwycięstwa przy-  
pisywał czynnikom moralnym i psycholo-  
gicznym.

„Zwycięstwo pójdzie zawsze za tymi,  
którzy najnie zasłużyli przez większą siłę woli  
i wyższości inteligencji“, mówi Foch w  
swoich wykładach.

Ani znakomita organizacja, ani prze-  
waga liczebna, ani doskonałość uzbrojenia  
nie są w stanie zrównoważyć braku cią-  
głej i rozumnej woli zwycięstwa.

Pierwszym więc zadaniem wodza jest  
podniesienie i utrzymanie na odpowiedniej  
wysokości ducha wojskowego. Tak więc  
Foch uznaje przyzmat ideał i czynników mo-  
ralnych w wojsku, oczekując zawsze osta-  
tecznego ich tryumfa w wojnie. To też za-  
wsze wierzył swym w sadem, w najkrytycz-  
niejszych chwilach wojny nigdy nie zwątpił  
o końcowym, zupełnym zwycięstwie; bo  
nie tylko znał siłę własnej armji i niepo-  
polite wojskowe zalety swego narodu, lecz  
jako człowiek głęboko religijny i prawdzi-  
wy idealista wierzył niezachwianie w try-  
umf prawdy nad fałszem, w zwycięstwo  
wolniści nad niewolą i w poskromienie  
ciemnych potęg, które pragnęły wydać za-  
chodnią kulturę na łup pruskiego milita-  
ryzmu i cesaryzmu.

Foch był więc najszlachetniejszym ry-  
cerzem i na godniejszym obrońcą tych  
wielkich hasel wolności, które zachodnie  
mocarstwa wypisyły na swoich sztandarach.

(D. c. a.)

# Korespondencje.

## Przyjemność i luto...

Krynica, w sierpniu 1919 r.

Deszcz pluszcze od rana do nocy. Patrząc przez okna, jak zbierają się krople, śluzą i spływają, aż utworzyły pod nim olbrzymią kałużę; śledzę bieg tych kropli i z tęsknotą wyglądam chwili, kiedy naraz się zbierają i przestają? Czemu deszcz pada i pada bez ustanku teraz, kiedy przecież gorąco i pogodnie być powinno? Kiedy rańnik plonów zbierać nie może, kiedy wymęczony całonocną nauką neseń nie może wykorzystać swych wakacji i plażę, że mu „samokną”, a wreszcie i ja, która z takim trudem tu dotarłam, zasnąć nie mogę zimno i mokno na deszczu? Żadne pesymistyczne pluszcze i dery mnie nie ogryzają, zimno i mokno! Ludzie smutni pod parasolami błądzą po zabłoconym parku, wystają w ogonku za biletem kąpielowym i pijąc swój kubek wody, słuchają z rezygnacją muzyki, która plusk deszczu przygłusza. Wychodzi tylko ten, kto musi, to też za dnia wszędzie puste, każdy woli siedzieć w swym siroymnym pokoju, aniżeli moknąć na deszczu. Za to wieczorem i w domu zdrowym i w teatrze pełno. Każdy ród, że chociażby wieczór jest gdzieś przepędzić. Na koncertach Petriego, Michałewskiego, Ruszczyńskiego, Barcewicza z Grabowską pełno było, pełno też na występie Szmalcówny z Pikusiem, wogóle zapewnione powodzenie mają wszelkie występy. Teatr smakowity daje złudzenie pierwszorzędnej trupy stolicy, z takim graniem pietyzmem i starannością. Po nieznośnym wyoskakiwaniu na kąpiel wieczorem dopiero na koncercie i w teatrze zapomnieliśmy o cierpieniach i bólach, z którymi się przyjechało i o kłopotach, pozostałych w domu. A wracając do swego skromniutkiego pokoju słucha się uważnie dosłyszanych przepowiedni o pogodzie, oziębienia się każdej i wierzy, że kiedyś tam będzie ładnie, może się jeszcze tego doczekam, może zdolałam wygrać me zbroła kości i chociażby trochę się opalić! W okolo, gdzie okiem sięgnąć widać lasy, chętnie się po nich powędrować, odetchnąć ich balsamiczną wonią, coś kiedy deszcz, ten niezupełny deszcz!

Czy to słudzenie? otwieram okno — ale słyżę plusk deszczu; wleżył lekki rozpułdza chmury i praebija się przez nie zachodzące słońce — dochodzi zdala świergot ptaków, Będzie pogoda! Nową wiarę w siebie, w kurację, w przyszłość całą wyczarował ten jeden promyk słońca; nabiera się nowej odwagi do wystawiania w ogonku za kąpielą i wależenia o bilet...

# Co słyhać nowego?

Zebrań pisarzy gminnych.

(—) W dniu 24 b. m. odbyło się w Łodzi przy ul. Szkolnej 23, w sali T-wa śpiew. im. Moniuszki, zebrań pisarzy gmin i ich pomocników z powiatów: łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego.

Przewodniczący p. Wacław Domowicz, prezes Zarządu Zrzeszenia Pisarzy gmin pow. łódzkiego, zagał zebrań i jednocześnie zaprosił na asesorów: p. Tomasza Wasilewskiego, preza Zarządu Z. P. G. pow. łaskiego i p. Józefa Pieczewskiego, preza Zarządu Z. P. G. pow. brzezińskiego.

Protokółował pisarz gminy Łuźmierz p. Kutera.

Zebrań po ożywionej dyskusji i wymianie zdań postanowiono co następuje:

1. W celu opracowania statutu Zrzeszenia Okręgowego wybrano komisję w 5 osobach (3 osoby z powiatu łódzkiego, 1 — z łaskiego i 1 — z brzezińskiego).

2. Wyrażono narazie zgodę na wyznaczenie przez wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego d. 11 b. m. miesięczne pobory: dla pisarza gminy 700 marek i mieszkańca, starszemu pomocnikowi 500 marek, młodszemu 400 mk. i praktykantowi 270 mk., aż do chwili rozstrzygnięcia słusznych żądań, wyrażonych na walnym zjeździe pisarzy gmin. w Warszawie d. 8 czerwca r. b., przez Sejm Ustawodawczy, wobec czego bezrobocie, wyznaczone na dzień 1 września odłożono.

3. Zaliczenie pisarzy gmin, w poczet urzędników komunalnych i przyłączenie ich do kooperatywy urzędniczej, oraz wypłacanie pensji z Kasy Komunalnej.

4. Mianowanie i zwalnianie pisarzy gmin. przez Wydział powiatowy za zgodą Zarządu Zrzeszenia.

5. Przyznanie pisarzom gmin, głosu czynnego na zebrań Rady gminnej i uczynienie ich jej członkami.

6. Zwrócić się do Centralnego Zarządu Zrzeszenia pisarzy gmin. w Warszawie o utworzenie kas emerytalnych z zaliczeniem lat służby.

7. Potępić i bojkotować takiego osobnika, któryby nie chciał należeć do Zrzeszenia pisarzy gmin.

8. Przyznanie jednomiesięcznego urlopu płatnego w ciągu roku.

9. Nagły wniosek: Pisarzy gmin i ich pomocnicy z pow. łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, zgromadzeni na tymże zebrań, zwracają się do Rządu z wezwaniem o wszczęcie natychmiastowych kroków, celem przyścia z pomocą naszym braciom na Górnym Śląsku i o zastosowanie represji względem zamieszkanych w Państwie Polskim niemieckich poddanych, jako odwet za okrucieństwa, popełniane przez Niemców na Polakach Górnio-Sląskich.

Zebrań w sprawie Śląska.

(—) W dniu 25 sierpnia odbyło się Wielkie Zebrań Członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w liczbie 1500 osób w domu Ludowym przy ul. Przejazd No 34, na zgromadzeniu tem w gorących słowach p. R. Wójcicki omawia sprawę zająć na Górnym Śląsku.

Potem zabrał głos p. Wolny, który w podniosłych słowach, lecz prostych robotniczych, przemówił do braci robotniczej i wyjaśnił szczegółowo ciężkie położenie naszych braci walczących za wolność ziemi polskiej deptanej krzyżackim butem przez setki lat.

Poczem zabrał jeszcze głos ks. Krawczyk, p. Adamski, p. Józwiak i inni, nawołując do zbierania ofiar na braci gniebionych przez barbarzyńcę prusaka, poczem przyjęto następującą rezolucję.

„My zebrań w dniu 25 sierpnia na wiecu przejęci do głębi bohaterską postawą ludu górnośląskiego przeciw barbarzyńskiemu ciemiężcom pruskiemu, łączymy się duszą i ciałem z braćmi naszymi w ich walce nadludzkiej z przemocą krzyżacką, stwierdzając, że samorzutny czyn orężny pracowitych rzesz polskiego ludu na Górnym Śląsku jest aktem samoobrony ludu doprowadzonego do rozpaczcy wszechniemieckim prowokatorskim systemem i gwałtami rozwydrzonego Greczcucu.

Zwracamy się do rządu koalicyjnego, aby bezwzględnie zadość uczynił zasadom humanitarnym oraz interesom cywilizacji i nakazał usunąć się niemcom z Górnego Śląska i pozwolił na zajęcie kraju przez wojska polskie, jako jedyny środek zapewniający spokój zniknanej ludności.

Wzywamy zatem rząd nasz, aby z całą energią wystąpił w obronie katowanego ludu i wszystkich użył środków dla ratowania Górnego Śląska przed zagładą niemiecką.

Zwracamy się do wszystkich dobrych polaków, aby pomoc czynną w ludziach, pieniądzech, darach i wszystkim, co walczącym przydać się może, dawali ochoczo i bez namysłu.

Nie spocznijemy dopóki stopa choć jednego żołdaka pruskiego plugawic będzie niwy górnośląskie”.

Wiec zakończył się odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Sądy doraźne w Łodzi.

(c) Na zasadzie dekretu o wprowadzenie sądów doraźnych, sąd okręgowy łódzki miejscowy sąd doraźny, do którego powołał na przewodniczącego T. Kimieńskiego, członków Witkowskiego i Kahla, zastępców Forella i Jastrzębkiego i sekretarza O bromskiego.

Z komitetu pomocy dla Śląska.

(c) Wład za ogólnym zebrań Komitetu doraźnej pomocy dla Górnego Śląska, zebrał się onegdaj wybrany Komitet ścisły w Sali Handlowców polskich przy ulicy Piotrkowskiej 108 w celu dalszych narad nad organizacją pomocy dla przybywających uchodźców.

Przewodniczył prezes Rady Opiekunskiej Okręgowej mec. Wyganowski.

Do komitetu ścisłego obecni powołali pp. Chwałbińskiego, (przewodniczący), Groszkowskiego, (skarbnik), Pieftra, (sekretarz), Turskiego, Głańciare, ks. Malinowskiego i d-ra Kopcińskiego.

Siedziba Komitetu czasowo mieści się w komisariacie pomocy dla jeńców i uchodźców przy ulicy Przejazd 4, pierwsze piętro.

Komitet uchwalił zorganizować loteryję fantową dla zwiększenia funduszu na doraźną pomoc dla przybywających do Łodzi ślązaków, których pierwsza partja jest już w drodze.

Falszywe pogłoski o utrakwizacji poczty.

Z Ministerstwa Poczty i Telegrafów otrzymujemy następujący komunikat: W lwowskiej „Gazecie Wieczornej” i w warszawskim „Dzienniku Powszechnym” oraz w piśmie prowincjonalnym ukazała się wiadomość, jakoby władza dyrektora lwowskiej poczty miała rozciągać się po Górnym Śląsku, a zaś w dalszej części Galicji wschodniej miały powstać trzy nowe dyrekcje pocztowe w Stanisławowie, Tarnopolu i Czortkowie, z prezydentami Polakami i zastępcami Ukraińcami, przyczem także i personal urzędniczy miał się składać z Polaków i Ukraińców. Wymienione nawet nazwisko domniemanego prezydenta poczty w Stanisławowie, p. Szadra, oraz jego następcy, inspektora pocztowego Pleciorowskiego, Ukraińców.

Pogłoska ta jest najzupełniej fałszywą — i nie opiera się na żadnych podstawach.

Wezwwanie do inwalidów wojskowych

(—) Ekspozytura sekcji opieki MSW w Łodzi wzywa wszystkich tych żołnierzy którzy zostali obecnie zwolnieni z armii Polskiej wskutek poniesionych ran lub chorób, celem zarejestrowania się i ewentualnie przyznania im renty. Do rejestracji należy przynieść z sobą dokument zwolnienia z wojska i ewentualnie świadectwo lekarskie po przebytych chorobach w szpitalu wojskowym.

Ekspozytura Sekcji opieki M. S. W. w Łodzi.

Zo Związku Urzędników Miejskich.

(—) W poniedziałek dnia 15 września r. b. o godz. 5 po poł. w sali Rady Miejskiej, Średnia No 14, odbędzie się Ogólne Zebrań członków Związku.

Na porządku dziennym wybory nowego Zarządu i wolne wnioski.

# Wrażenia z wycieczki.

V.

Dnia 18 lipca wyruszamy z Kielca. I od tej chwili rozpoczyna się nasza faktyczna wędrówka przez najciekawsze może dzielące byłej Kongresówki.

Pogoda sprzyja nam stale, boć 10—12 godzin deszczu w czasie 16-dniowej podróży nie może być brane w rachubę, a w każdym razie nie było bynajmniej w tej podróży przeszkodą.

Smiało powiedzieć mogę, iż łaska jakaś dziwna-niebios nam towarzyszyła, widocznie w nagrodę za to, iżemy dla dobrej sprawy — dla sprawy poznania kraju ojczystego — trudy pielgrzymki podjęli. Albowiem wtedy, gdy zewsząd dochodziły wieści o trapiących bliższe i dalsze Polski okolice deszczach, myśmy szli w słońca blaskach i pogodzie, która też oddziaływała znakomicie na psychikę wychodźców, wywołując nastrojów niech radośny i miły, niczem niezakłócony... I zdarzało się tak, iżemy w tej, czy owej miejscowości napotykali kałuże całkiem jeszcze świeże; śniad niedawno — ot, parę godzin temu przeszła tu ulewa. I słyszeliśmy utyskiwania, że już od dwóch-trzech tygodni deszcze padają. A jednak przed nami jakieś litościwe sity rozwiewały chmury — i błękitniało niebo, i słońce świeciło wesoło, radośnie!

Bocznymi ścieżkami, prowadzeni przez prof. Massalskiego, przyrodnika, geologa z amatorstwa, znającego dokładnie każdy tam zakątek, wydostajemy się na grzbiet pasma szczydłowskiego.

Jest to jedno z tych wielu wydłużonych wzgórz, które przy przęniu się zwierzej skorupy ziemskiej na skutek działających w głębi sił oderwało się przed

tyśkami lat od głównego pnia górskiego. Gofe, pokryte zaledwie marną przyziemną roślinnością — przeważnie trawą nikłą, zrudziała, to pasemko — niezbadane zresztą dotychczas ma być niezwykle ciekawe dla geologów, badających kwarcytowe podłoża. To też zatrzymujemy się tu dłuższą chwilę i zbieramy do muzeum naszego ciekawsze okazy kwarcytów.

Ze szczytu pasma Sztydłowskiego na wsze strony piękny rozciąca się widok.

U jego podnóża — w stronę południa — widnieje, jak na dion, ginąca na południowym wschodzie pomiędzy górami dolina łagowsko-kielecka, w której zagłębieniu majaczy kilkanaście zadrzewionych wiosek i ostremi konturami swych budowli odrzynają się na tle różnorodnej zieleni — Kielce.

Horyzont zamyka ciemna linja pasma Dymińskiego, sosnowym poroście lasem, a dalej góry, zwanej „Telegrafem”; i wreszcie już na zachodzie — nie dając oku wyjrzeć w świat daleki wzgórze Świątka, Wyćcin, Zelejowej.

Biała smuga zosy królewskiej, ponad którą opodal wyrasta Karczówka, mieni się w promieniach słońca, biegnąc w stronę Zagnańska — ku dolinie, którą wylubiła sobie między górami Śilnica.

Na północ od miejsca, z którego ogląmy panoramę, rozrzuciły się najdalej ku zachodowi wysunięte części głównego pasma św. Krzyskiego: to lesiste wzgórze nad Dąbrową, po za któremi widać sylwetę gór Klonowskich; to grzbiec bezdrzewny Kamienia Masłowskiego, rozdzielony u wschodniego swego krańca przez strumień górski — Kamecznicę, wrzynającą się głęboko w kamieniste podłoże, na dwa prześliczne wzgórze. A dalej — po tamtej stronie Lubrzanki (Czarnej Nidy) — wyrasta dumna Radostowa i wreszcie wznoszą się świerkowym borem — puszcza odwieczna — poroście Łysogóry...

Jest coś szczególnego w tych naszych wyniosłościach kieleckich.

Niewysokie to, bo jedynie szczyt Łysicy ponad 600 metrów od poziomu morza sięga. A takie dziwnie potężne, jakąś niezrozumiałą wewnętrzną mocą imponujące, dzikie i swoiście groźne.

Śniad pozostała w nich dawna wspaniałość z czasów tych, kiedy parękróć wyższe niż dzisiaj, wznosiły swoje pozębione wierzchy ku słońcu, poglądnąc z królewską dumą i pogardą na rozlane u ich stóp bezdenne otchłanie wielkiego morza łackiego.

Złagodniały po tysiącach stuleci wyniosłe szczyty, ostremi kłami zwały burzliwych chmur rozszarpujące; zaledwie niki po nich zostały się szczytki — te ospiska z głazów, słynne gotoborza.

Ale istnieje jeszcze w naszych Łysogórach coś z tych dawnych olbrzymów, coś z ich prawiękowej potęgi, która chwilami dla oka współczesnych może czuć, pokrywać się jakgdyby mgłą, lecz raz poraz przejawia się w całej swojej wspaniałości, w całej swojej chwale... Tak często starzec bezsilny, stojący nad grobem, jeśli wielkich momentów dziejowych świadkiem był, jeśli w młodości swej czynu świetnego dokonał, pod wpływem wspomnień z lat minionych odradza się; i taką dumą wewnętrzną wzrok mu się starczy rozżarza, taką ducha mocą twarz się jego rozpromienia, że wzbudza podziw i cześć — i zmusza, iż w uwiebeniu koronie przed nim schylamy swe czoła...

Idziemy dalej. Przez nagi grzbiet masłowski, ze szczytu którego piękniejszy jeszcze obszerniejszy, niż z sztydłowskiego, pasma, widzimy krajobraz, hierujemy swe kroki w stronę Łysicy.

— Drogę przecina nam głęboki jar, wspaniała erozyjna dolina Lubrzanki, z

dwu stron, jakby w kleszcze ujęta przez góry: Mąchocką i Radostową.

Wstępujemy na chwilę do Mąchock, by posilić się; kąpiemy się w bystrym nurcie Lubrzanki; a potem po zboczu bezlesnej Radostowej ruszamy, aby, minawszy pełną wawozów i rozpadlin wies Wilków, wieczorem stanąć w św. Katarzynie...

I otóż jesteśmy pośród starych, starych gór, gdzie powietrze jędrne i ostre gdzie rosną świerki — olbrzymy i (zrządka już dzisiaj) buki — dostojni starcy, dający szeroko rozportartemi konarami swe patriarchalne bogosławieństwo całej okolicy; gdzie — na szczytach — w głębi puszczy św. Krzyskiej życie prawie obumiera i cisza panuje wielka, uroczysta; gdzie przez dzień cały możesz nie spotkać człowieka, ba! — nie usłyszysz śpiewu ptactwa i szmeru owadów; gdzie pełno źródeł, bijących z pod pni drzewnych, lub sączących się ze szczelin skalnych, i pełno wesoło po kamieniach szemrzących strumieni.

I jesteśmy pośród ludu spokojnego i wytrwałego, który jedynie pracy twardej nieostannej zawdzięcza swój byt i swoje istnienie, który zmuszony był każda piędź ziemi wyrwać zazdrośnym górom, wykuć poprostu dole swą w nieustępliwej, zwartej skale; pośród ludu, który narówni zajmuje się rolnictwem i hodowlą bydła — przeważnie krów i owiec, który wreszcie, co charakterystyczne jest dla naszych plemion górskich, ma przyjemną dla ucha manierę w mowie, przejawiającą się w ten sposób, iż nie wymawia dźwięków nosowych; więc mówi: kofy zamiast kofy, tedy zamiast tedy, lub „wypedza gęł na łoke”.

D. c. n.

**Z Rady Miejskiej**

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył dr Rosenblatt. Przewodniczącym Rady Miejskiej w tym posiedzeniu w sumie 180 tysięcy mk. tytułem dalszego przewidzianego na lipiec, sierpień i wrzesień r. b., oraz w dalszym ciągu prowadzone obrady nad regulaminem obrad Rady Miejskiej i komisji radzieckich. Szes goły jutro.

**Z Komitetu doraźnej pomocy dla Górnego Śląska.**

(—) Komitet doraźnej pomocy dla Górnego Śląska rozwinął energiczną działalność w kierunku wyszukiwania odpowiednich pomieszczeń dla uchodźców i posiada w obecnym momencie 500 miejsc z całodziennym utrzymaniem.

Wysłano zawiadomienie o zorganizowaniu Komitetu do ks. p. Połpiecha w Sosnowcu i zażądano przystąpienia do Łodzi pierwszej partii ofiar pruskiego składającej się z 500 osób.

Poszukiwania dalszych lokali są w toku a zaofiarowania przyjmuje komitet wykonawczy w biurze przy ul. Przejazd nr. 4 I piętro tel. 204.

Składki napływają. Komitet zwraca się jednak z gorącym wezwaniem do całego społeczeństwa o kontynuowanie akcji ratowniczej w myśl zasady „daję kto może”.

Listy składkowe zostaną przez Komitet wypuszczane w dniach najbliższych.

**Z Wydziału Dobroczyńności.**

(c) Wydział dobroczynności publicznej w lipcu miesiącu wydał zapomóg na sumę 62242 mk., z czego korzystało 3370 rodzin.

W tym samym miesiącu wydział otrzymał zwrotów wypłaconych zapomóg, kosztów kuracyjnych, lekarstw i t. p. 26,874 marek.

Na koszt miasta pochowano 340 ubogich zmarłych.

**Odzież amerykańska.**

(c) Dziś o godz. 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie komitetu rozdzielającego odzież amerykańską.

**Nowe instytucje w Łodzi.**

Owogdaj dokonano poświęcenia lokalu przy ul. Benedykta nr. 7, w którym mieścić się nowopowstające w Łodzi 8 instytucje.

1. Dom handlowy Józef Zeydler i S-ka w Lublinie, oddział w Łodzi.

2. Bank ziem Polski w Lublinie, reprezentacja w Łodzi.

3. Przedsiębiorstwo robót budowlanych pod firmą Stanisława Goszczynskiego. Przez kilka lat wojny życie handlowe i przemysłowe Łodzi zamarło, a ludzie stali się apatyczni, niezdolni do inicjatywy.

To też powstanie tych instytucji przysięgamy z zadowoleniem, bo jest ono dowodem budzącego się życia.

Zarówno Dom Handlowy, jak i Bank Ziemi Polskiej są nam znane z szerokiej działalności w kraju, a kierownictwo ich spoczywa w rękach ludzi umiających zawsze prowadzić przedsięwzięcia siebie powierzono z najwyższym pożytkiem dla kraju i podniesieniem jego wartości ekonomicznych.

Przypuszczać należy, że działalność na łódzkiej grupie pójdzie po tej samej linii i walcie do naszych nieudolnych stosunków, trochę zwykłych prądów.

Obrządek poświęcenia wykonany został przez ks. prał. Szmidla, po zapoznaniu przez p. Zeydlera obecnych przedstawicieli zaprzyjaźnionych firm i prasy z celami i zamierzeniami powstającej instytucji.

Zyczeniami owocnej działalności i błogostawieństwem odpowiedział ks. prałat Szmidel.

Podczas przyjęcia rzucono cały szereg myśli twórczych. Przemówienia nacechowane były głęboką świadomością, że życie handlowe i przemysłowe w Polsce dziś budować należy uosowie i z uwzględnieniem tych warunków w jakich nasze społeczeństwo się znajduje. Uświadomiano sobie że leg on jeszcze musi powstać instytucji polskich, które nadałyby naszemu handlowi właściwy wyraz.

Szczegółowo również traktowane były stosunki miejscowe, dla których wykazano duże zrozumienie.

Instytucjom omawianym przez nas, życzyć należy pełnego rozwoju.

Zachętą niech będzie dla ich kierowników świadomość ciężkiej pracy ale pracy której wymaga od nich Ojczyzna i na takim terenie, jaki przedstawia zażyta obca niemal polskość, Łódź.

Na zaimowane ofiary dla ludu Górnego Śląska wpłynęły następujące sumy:

- Dom Handlowy J. Zeydler mk. 300
- Bank Ziemi Polskiej mk. 500, firma Stanisław Goszczynski mk. 200, Pol. Tow. Gazownicze mk. 100, T. Szulborski dyr. banku Warsz. mk. 100, Paweł Kopiecki mk. 200, inż. Sławiński mk. 50, W. Czajewski redaktor „Rozwoju” mk. 50, A. Młkoj, redaktor „Neue Loder Zeitung” mk. 20, L. Dąbrowski, redaktor „Straży Polskiej” mk. 50, ks. prał. Szmidel mk. 20, Nowicki mk. 10, Kieszczynski 25 mk., K. Bogusławski 50 mk., L. Stolarczyk 50 mk., J. Goszczynski 20 mk., A. Janowski 20 mk., Jadwiga Janowska 30 mk., Wienicki 7 mk., Dąbrowski 20 mk. Razem 1,822 mk.

**Komunikat.**

**Kwota na rzecz domu Starców i kalek.**

Na rzecz pensjonarzy naszej starszej inteligencji dobroczynnej domu starców i kalek odbędzie się w tych dniach kwota domowa urządzona na większą skalę.

Od kilku miesięcy Zarząd domu Starców, dla braku pieniędzy, nie może podjąć swemu zadaniu polegającemu na zaopatrzeniu Domu Starców w żywność i opał. Dobrowolne ofiary na rzecz wspomnianego zakładu od czasu wojny znacznie się zmniejszyły. Obywatele nasi z powodu ciężkich czasów prawie stracili chęć dbania o dobro 400 sędziwych staruszków.

Jeżeli jednak pomyślimy o tem, że staruszkowie ci są ojcami lub też dziadkami naszych robotników, którzy za młodych lat pracowali dla dobra naszego miasta, to powinniśmy przyjść do przekonania że za tę pracę moźną należy się im wdzięczność nasza.

Zgórą 5000 marek dom Starców obecnie winien różnym dostawcom za artykuły żywnościowe lub opał.

Udzielany dotychczas domowi Starców kredyt przerwany został.

**TEATR POLSKI. W sobotę dnia 30 sierpnia odbędzie się JEDYNY WYSTĘP Mary Mrozińskiej W doskonałej satyrze Cailavet'a i Fleursa p.t. „Król”**

Rada zarządzająca T-wa Dobroczyńności znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Aby uratować zagrożoną instytucję garstka wspaniałomyślnych obywateli rozpoczęła już akcję ratunkową i rozdała około tysiąca list dla zbierania ofiar poświęconych przez pp. Przewodniczących Kom. cyrkulowych, lecz brak nam ludzi chętnych do współpracy.

Zacni nasi opiekunowie biednych rozpoczęli już kwestowanie, po domach. I tą drogą kołatamy do Serc Szanownych Obywateli miasta, by raczyli wziąć udział w tej pracy.

Niechaj wszyscy jak jeden mąż staną do pracy. Li tylko wtedy uda się Zarządowi domu Starców i kalek wprowadzić w czyn zgóry opracowany projekt odwiedzenia wszystkich współobywateli i zebrania od tychże datków na cel powyższy.

W tych dniach, pp. Opiekunowie i dzielnicowi nasi zwrócą się do pań i panów naszego społeczeństwa z propozycją zapisania się na listy kwestarzy dla domu Starców i kalek.

Pamiętajmy, że każdy z nas ma święty obowiązek niesienia pomocy biednym i kalekom przez złożenie grosza wdowiego na oltarzu miłosierdzia publicznego: hasłem naszym niechaj będzie: „Ochotnicy w szereg!”

Praca zgłaszających ewentualnie osób będzie polegała na tem by z otrzymaną przez pp. Opiekunów dzielnicowych listą ofiar odwiedzić pewną liczbę obywateli i prosić ich o złożenie ofiar dla biednych.

Serdecznie prosimy Szanowne współobywatelki o łaskawe zgłoszenie swego współudziału u następujących panów przewodniczących Komisji cyrkulowych.

- I. Komisja p. Friedrich, ul. Konstantynowska 11.
- II. Kom. pan Palmer ul. Pańska 39, Zielony Rynek;
- III. Komisja p. Szepe, ulica Główna № 38;
- IV. Komisja p. Heidrich, ul. Staro-Zarzewska 64.
- V. Komisja p. B. Kowalski, Rzgowska 62.

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**Teatr Polski.**

Dziś we czwartek święci Teatr swój dzień uroczysty. Oto odegrane będzie po raz pierwszy nieśmiertelne dzieło J. Słowackiego „Ksiądz Marek”. Praca reżyser-



Skład główny w Łodzi: Koop. Stow. Właśc. Skład Aptecz. Piotrkowska 69.

ska p. J. Leśniewskiego nad jego wystawieniem była wielka; przedstawienie dzisiejsze jest sumą serdecznych usiłowań, wielkiego trudu i uciążliwej pracy. W wykonaniu ról głównych udział biorą: p. p. Sławska (debiut), Bogusławski, Leśniewski, (rola tytułowa) Mayen, Melina, Pilarski, Puchalski, Rychłowski, Tartakowicz, Urbański, Wronski i inni. Postać Starościca odegra świeżo pozyskany utalentowany artysta teatru krakowskiego p. Rdzawicz-Chlebiński. Przedstawienie dzisiejsze uważa Teatr Polski jako uroczyste, jako hołd, złożony największemu z twórców Słowackiemu.

Jedyny występ uroczej Mary Mrozińskiej odbędzie się w sobotę w aktualnej satyrze p. t. „Król”.

**Ofiary.**

Wandzia Potzówna składa 50 mk. na Komitet doraźnej pomocy na Górnego Śląska.

Czesław Potz składa 50 mk. dla organizację plebiscytu na Mazurach i Wamji.

Nie mając możności przyjścia z pomocą ofiarom gwaltów pruskich pod postacią artykułów żywnościowych, względnie odzieży, składają mk. 150 na Komitet doraźnej pomocy dla Górnego Śląka.

K. Kawecki i S-ka w Łodzi ul. Przejazd № 21 róg (Kilińskiego).

**GIEŁDA.**

Warszawa, 26 sierpnia  
Wah. kup. Ząd. Pocz.

Ruble carskie a 500	104.00-25
Ruble dumskie a 1000	48.50
Korony	48.30-48.00-48.30
Franki	365.390.375
Dolary	37-40-38

**Szkoła**  
Handlowa, Niedzielną i Wieczorną  
Stowarzyszenia Kupców Polskich i Przemysłowców Chrześcijan ul. Długa 45.  
zawiadamia, iż egzaminy wstępne rozpoczną się 2 września, lekcje 5 września.  
Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od 7 do 8 wieczorem.

**Zawiadomienie.**  
Niniejszym zawiadamiam iż dla w. gody Sz. moich kiljen ków otworzyłem FILJĘ modnych robódek ręcznych przy ul. Piotrkowskiej nr. 284 (przy Górnym Rynku) jednocześnie komanikuje, iż przyjmuję do haftowania wszelkiego rodzaju kostiumy oraz powierzone towary do rysunku. Polecając się nadal łaskawym względem Sz. Pań kosztuje z poważaniem  
Pierwsza Polska Tapicerska Manufaktura.  
ul. Karola 4.

**WIAZANKI** i kosze po cenach niskich wykonywa gustownie  
**KWACIARNIA**  
:: Główna 2 ::

**Konstanty Kawecki i S-ka**  
Łódź Przejazd 21.  
Siderosten do kotłów, Lakier do żelaza, Smary Towata, do wozów, do lin, szpiki apreturowe, Ekikator do drzewa.  
Dachówki, wapno, cement, gips, tektura smołowcowa, masa sklejna drzewo wagi nowo i ze składu

**LICYTACJE PRZYMUSOWE.**  
W piątek, dn. 29 sierpnia 1919 roku odbędą się następujące licytacje za gotówkę:  
Między g. 9 — 4 przed południem:  
ul. Piotrkowska nr. 121—biurko, ul. lipowa nr. 68—lustro, ul. Pańska nr. 103—kredens, ul. Rozwadowska nr. 15—biurko, obrus, ul. Główna nr. 31—stolik nocny ul. Wdewska nr. 134—kanapa, ul. Rokicińska nr. 139 — komoda lustro, ul. Skierniewicka nr. 15 — zegar, ulica Rzgowska nr. 12—komoda, ul. Wólczańska nr. 212—lustro.  
Łódź, dn. 27 sierpnia 1919 r.  
Miejski Urząd Sekwestracyjny.

**Kazimierz Roszak**  
Łódź, Dzielna Nr. 1. Tel. 23-54.  
Zakład Optyczno-Chirurgiczny z działami: fizycznym, chemicznym, elektro-technicznym ortopedycznym, fotograficznym  
Nadeszły oryginalne amerykańskie maszyny i ostrza  
**Gilette,**  
oraz mydła Johnson'su.

**Atrament** szkolny biurowy kolorowy  
tusze, gumę do klejenia, pastę do obuwia poleca  
**Marjan Wacław Gliński**  
Łódź, ul. Sienkiewicza 34.

Tylko jeszcze



dni kilka.

Szczyt reżyserji, wystawy i techniki

Jedynaczka

KRÓLA SZMALCU

Niebywała farsa w 5 akt. z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji.

UWAGA: W akcie 4-tym wszyscy uczestnicy zabawy odtanczą najnowszy i najpopularniejszy dziś w salonych i na bulwarach amerykański

FOX-TROTT.

POLSKA KRAJOWA LOTERJA KLASYCZNA



R. G. O.

Bilety drugiej klasy już nadeszły.

Odnowienie biletu na bilet II klasy winno nastąpić najpóźniej 10 września r. b. Ciągnięcie II klasy 12 i 13 września.

ANTONI DOBRUCKI

Reprezentacja Lot. Klas. R. G. O. w Warszawie na Łódź i Okręg Łódzki Łódź Przejazd nr. 4.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby Komisja włókiennicza... 1) Przędzy bawełnianej do barwienia i bielania. 2) Pończoch i skarpetek bawełnianych do barwienia na kolor czarny...

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa bez bólu Cholękinaza H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają. Objawy (początkowe) Ból w bokach i dołka podsercowym... Objawy (podeczas ataków) Silne zdenerwowanie...

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby KOMISJA WŁOKIENNICZA... 1) 1-go Włókiennika z odpowiednią praktyką... 2) 1-go Włókiennika z odpowiednią praktyką... 3) 1-go Pracownika biurowego do kalkulacji i sprawozdań...

Hotel p. f. Manteuffla :: Pierwszorządna Polska Restauracja wydatuje wykwinne obiady. wł. J. Petrykowski. Codziennie Trio Rychtera

W 8-o kl. gimnazjum żeńskim Heleny Miklaszewskiej ul. Sienkiewicza 61. egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczęły się dnia 26 sierpnia.

1 milion arkuszy papieru oraz inne materiały piśmienne nabyć można tanio BRACI SCHLIEPER BYDGOSZCZ.

Bursztynowy lakier do podłóg oraz inne lakiery :: Farby :: szesolak gwarantowanej czystości pendzle Olej maszynowy i centrifugowy Asbest

Worki jutowe z mocnego, drobnego materiału w cenie Mk. 2.35 za metr. przy zamówieniu całej sztuki ca 50 mtr. Postronki honopniane z uszkami bardzo mocne 3.40 metr. długości, po Mk 2.35 za sztukę.

Bracia SCHLIEPER, Bydgoszcz.

Dr. Garliński Przejazd 26 choroby oczne przyjmuje od 11 - 1 i od 5-7

Dr. H. Sadkowski Choroby wewnętrzne (specjalnie żółdka i kiszek) Łódź, ul. Piotrkowska № 120

Pasta do obuwia w stanie twardym dla pp. fabrykantów i osób pragnących zająć się wyrobem. Po roztopieniu i dodaniu wskazanej ilości terpentyny, gotowa do rozlewania w pudełki. A. Osuchowski, Piotrków.

Karola 8. Pawła Kina Karola 8. Uczelnia Praktycznej Handlowości Najkrótsza Stenografia najłatwiejsza buchalteria rachunkowość korespondencja pisanie na masz. Język angielski i francuski.

Dr. Feliks Skusiewicz ul. Andrzeja № 11. Choroby skórne i weneryczne Godziny przyjęć: od 9-11 i do 6-7 ipół p. p. Pante 11-12 rano

A. A. Resztki najtaniej sprzedaje H. Srebrnik w Łodzi, ul. Piotrkowska 34, 2 piętro front. Lokieć towar. wełn. na burki i bekieszki od 85 mk. na ubrania dziecięce 13. na męskie i skant 35. na spodnie 9. na suknie i kostki 13. na bluzki i spódn. 8. nakamizelki sztucz. 15. szewioty 18. alpaga i cajt dudel 21. chustki 18. Piotrkowska 34 front 2 p. H. Srebrnik.

Licytacje. Komornik przy sądzie Okręgowym w Łodzi-Jan Andrzejewski, zam. przy ul. Orlej nr. 16 w Łodzi, na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 28 sierpnia 1919 r. o godz. 10 rano we wsi Ruda Pabjanicka, w pow. łódzkim, odbędzie się Sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Jana Książkowskiego, składających się z fortepianu, lustra i stołu, oszacowanych na sumę 1100 marek. Komornik J. Andrzejewski.

Licytacje. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi-Jan Andrzejewski, zamieszkały przy ul. Orlej nr. 16 w Łodzi, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 28-go sierpnia 1919 r. o godz. 11-ej rano we wsi Prawda, gminy Gospodarz, w pow. łódzkim, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości pozostałych po zmarłym Józefie Guzenda, składających się z krów konia, wozu, sieżkarni i in. oszacowanych na ogólną sumę 2842 mk. Komornik J. Andrzejewski.

Pianina fortepiany, nowe, używane. Można na raty. Strojenie reperacje, przewóz. Chodkowski Sienkiewicza 23. 300 arszuk towaru na spodnie strażackie, koloru marenge lub też koloru ciemnego, poszukuje kupić Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej Sienkiewicza nr. 64. Prośbki i ceny prosimy złożyć pod powyższym adresem w naszej kancelarii. Zaginiony paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Anny Burzyńskiej. Szpewer w dobrym stanie do sprzedania ul. Górna 12 m. 1 Koziny. Jan Kozłowski zamieszkały przy ul. Egzaminacyjnej 61, zagubił paszport wydany przez władzę okur. w Łodzi. W poglągu w drodze z Łodzi dn. 28 sierpnia skradziono paszport rosyjski wydany w Wierzbniku gub. radomskiej, na imię Władysław Kancelarz, zawierający 150 Mk. cokolada Dylewska, ul. Piotrkowska 253 zgubiła kartę niebieską na pieniądze, wydaną z Komitetu dla bezrobotnych. Władysława Chachułka zgubiła kartę od paszportu rosyjskiego, wydaną z fabryki Allarta. Zgubiono 2 książeczki legitymacyjne na chleb, I) wydana na imię Adolfa Johna, na 9 osób, II) wydana na imię Juljusza Milkera, na 5 osób. Do wynajęcia 4 umeblowane pokoje z wygodami od października, także do sprzedania sypialny pokój ul. Sienkiewicza 83 m. 3 zastaw od 5-7. Kaszki, caryp-ko duszność usuwają. Pastyki Belgijskie z marką „kogut” (Krajowa Walda). Zadać w aptekach, składach aptecznych. Pastyki Belgijskich, z marką „kogut”

ogłoszenia drobne. A.A. Pierwszorządne Biuro Nauczycielskie Feliksa Sękowskiej, Przejazd 14 poleca: Nauczycielki do średnich zakładów naukowych i domów prywatnych; ireblanki, ochronarki, bony z szyciem, krawcowe, gospodynie, ekspedjentki, kasjerki, bufetowe, pielęgniarzki świadectwa chlubne. Akuszerka M. Drzymala przyjmuje ul. Piotrkowska 223 m. 25.